

Los

17 października 2012

LOS

Podstawowa zasada jest taka... Trzeba wiedzieć, że istnieją trzy typy działania: Karma, Vikarma i Akarma. Karma to wtedy, gdy żyjemy według woli Wszechmogącego, czyli „Nie czyń drugiemu, czego sam sobie nie życzysz”. Jeśli komuś niesiemy dobro, to zawiązujemy z nim węzeł karmiczny – taki pozytywny. W tym wcieleniu on nam tym samym powinien odpłacić. Jeśli uchylamy się od woli Wszechmogącego, dopuszczamy błędy i człowiekowi przynosimy jakąś krzywdę, to nasze działanie nazywa się – Vikarma, grzeszna karma, negatywna karma. Przy tym zawiązujemy „lewy” węzełek – to nasze zło, on powinien nam zwrócić. I dzieje się tak, że z każdym spotkaniem zawiązujemy takie „węzełki” – z początku jest to „więź karmy”, a te więzi jednocząc się między sobą tworzą „sieć karmy”. W rezultacie my nie możemy ani w prawo, ani w lewo i wszystko staje się ściśle zaprogramowane, czyli my wszyscy jeden drugiemu „oddajemy długi”. Jeśli w kolejnym życiu wcielimy się w tę „sieć”, to nie mamy własnej woli, jesteśmy „niewolnikami tych okoliczności”, które wywołaliśmy – tak pozytywnych, jak i negatywnych. Potem już dla mnie nie jest ważne czy to „pozytywny węzełek”, czy „negatywny węzełek” – on mi ogranicza wolę, a „Ja chcę być wolnym człowiekiem, a nie niewolnikiem tych okoliczności”. Prawda? Dlatego Nasi Przodkowie nauczali, że istnieje działanie, które nazywa się Akarma – czyli, kiedy my aktywnie działamy zgodnie z wolą Wszechmogącego, ale wszystkie napotkane „węzełki” rozwiązujemy, a nowych już nie zawiązujemy. Tylko wtedy mamy możliwość odzyskania woli i osiągnięcia oświecenia – wyzwolenia się z tego świata. Jak mamy wyjść z tego świata, tworząc ciało świetliste, jeśli nie rozwiązaliśmy wszystkich węzełków? One nas po prostu „nie puszczą”. Prawda? Dlatego koniecznie trzeba przed podejściem do egzaminu rozwiązać wszystkie „węzełki”. Sekret jest bardzo

prosty, to nie jest jakaś złożona nauka. Ja mogę to od razu na „palcach wyjaśnić”. Istnieje taka prawidłowość: „Działanie dla wzajemności jest zniewoleniem”. Oznacza to, że jeśli czynimy cokolwiek oczekując rewanżu materialnego, bądź emocjonalnego, czy też jakiegokolwiek wzajemności to wtedy przywiązujemy się do rezultatów swojej działalności, a w związku z tym „zawijamy węzeł”. „Posialiśmy i chcemy otrzymać plon”. Prawda? Założyliśmy program. A jeśli człowiek działa w odpowiedzi na wolę Wszechmogącego i nie oczekuje przy tym żadnej „rekompensaty”, to jakikolwiek węzeł by on nie rozwiązał – nowych „węzłków” już nie zawiąże. „Przyszło coś do mnie – to mój dług do mnie przyszedł” – i nie chodzi o to, że powinienem wybaczyć zło, powinienem adekwatnie odpowiadać na zło, czyli nie pozwalać złu się powiększać i jakoby działać dla neutralizacji tego zła. Odnoszę się z miłością, jak do samego siebie. Nie chcę też z tego żadnej korzyści, po prostu oddaję swój dług i już. Ja inaczej nie mogę w tej sytuacji. Jeśli do mnie przyszło dobro, to moje dobro przyszło. Ja komuś to dobro dałem i ono do mnie wraca... Coś w ten deseń... Dlatego nie powinienem być wdzięczny tym ludziom w odpowiedzi. Należy stosownie odpowiedzieć, ale nie oczekiwać wzajemności, że ktoś tam mi będzie wdzięczny za coś... Ja po prostu inaczej nie mogę. Ot, tak postępuję. Jeśli człowiek postępuje nie czekając na efekty to wszystkie węzły rozwiązuje i nie zawiązuje nowych. Takim sposobem on odzyskuje wolę i tylko po tym może osiągnąć transformację. No i druga strona medalu: „Jeśli tobie uczyniono dobro, a ty nie dziękujesz to w porządku, a jeśli okazujesz wdzięczność, to zawiązujesz węzeł?”. Jeśli pomyślę: „Ja podziękuję i wtedy nie będę dłużny, wtedy dług nie przejdzie” – to też jest rezultat. „Nie, ja chcę jakby podejść z drugiej strony”... Ważne jak odnosimy się do tego, jeśli ja oczekuję... (to nie ważne jak druga strona odnosi się do tego, mnie to nie rusza, to jego lekcja), ważne, abym ja postępował w stosunku do tego człowieka tak, jakbym chciał, aby on wobec mnie postąpił – to właśnie podkreślam. Ja po prostu nie przywiązuję się do rezultatów, inaczej po prostu nie mogę postąpić. Jednemu trzeba „buźkę obić”, innemu coś innego...

Prawda? No tak. Należy stosownie do sytuacji, nie przywiązuję się ani do tego, ani do tamtego rezultatu – inaczej po prostu nie mogę postąpić. To jest jedyny możliwy wariant, a nie taki, że ja chcę rezultatu. Jeśli ja będę mówił: „Aha, oto do mnie przyszło dobro, to ja na dobro muszę dobrem odpowiedzieć, bo inaczej nie dosięgnę transformacji, no to ja błogosławię, życzę dobra”. Dla mnie zdarzenie to samo, ale odniesienie różne. Jest przysłowie: „Nie czynь dobra, to nie otrzymasz zła”. Wtedy już węzełek się nie zawiązuje. A jeśli ja chcę okazać wdzięczność, że mogę uczestniczyć tutaj... Dlatego, że twoje dobro wraca do ciebie... Tu, sprawić to dobro, a nie tam... Błogosławić... To jest twoje, co do ciebie wraca. Ty nie powinienesz być wdzięczny w stosunku do mnie dlatego, że ja tobie pomagam – Jasne? Zwróć uwagę na „w stosunku” – chodzi o to jak ty do tego zdarzenia się odnosisz.

KARMA, VIKARMA, AKARMA

On powinien odpowiednio do danej sytuacji aktywnie działać, lecz nie powinien przywiązywać się do rezultatów. Jest takie prawo: „Działanie dla wzajemności(wynagrodzenia) jest zniewoleniem”. Tj. dowolna wzajemność – materialna, moralna, emocjonalna – dowolne „wynagrodzenie” – wtedy „zawiązuje się węzełek”. Jeśli my po prostu wypełniamy „sвій dług” – w rozmaitych sytuacjach, kiedy rozwiązujemy „węzółki”, karmiczne, czy vikarmiczne... I nie przywiązujemy się do rezultatów swojego działania, lecz działamy tylko dlatego, że to „mój dług” i inaczej nie mogę postąpić w danej sytuacji. Oczywiście działamy według prawa Karmy, czyli przynosimy sobie dobro – podstawowa zasada... „Nie czynь drugiemu, czego sam sobie nie życzysz”. Postawcie się na miejscu drugiego człowieka, który niesie wam zło lub dobro i jakbyście chcieli, aby odnoszono się do was – tak względem tego człowieka należy postąpić. Lecz nie oczekiwać za to żadnego „wynagrodzenia”, wtedy dowolny węzełek się rozwiązuje, a nowy nie zawiązuje się. W taki sposób całą „sieć karmiczną” można rozwiązać i odzyskać pełną wolę. Innego wyjścia z tej sytuacji po prostu

nie ma. Dobrze, a trud względem rodziny – zawiązujemy, nie zawiązujemy węzełki? Może być zawiązany jeśli oczekujecie jakichś „płodów” waszych działań. Jeśli dumacie: „No, no ja założę rodzinę, postawię dom, posadzę sad, wychowam dzieci – będzie mi kto miał do końca życia „przynosić talerz zupy i kawałek chleba” – jeśli tego chcecie, to zawiązujecie „węzełek karmiczny”. Przyjdzie wam „spotkać się” z waszymi dziećmi w przyszłym wcieleniu i kiedy oni będą starcami, to przyjdzie wam ich karmić. Prawda? Zawiązaliście węzełek. Lecz jeśli mówicie: „Postawię dom, posadzę sad, spłodzę dzieci nie dlatego, że tak mi się chce i pragnę jakichś korzyści z tego, lecz dlatego, że to mój „dług przed Rodem” – wyłącznie. Szczerze i w zgodzie z sumieniem budujecie dom, sadzicie sad, wychowujecie dzieci – nie przywiązujecie się – wtedy węzełek się nie zawiąże. Tj. czysto rozumowe nastawienie... Ja mówiłem, najważniejsze jest jak wy odnosicie się do danej sytuacji, bez przywiązania, bez jakichś egoistycznych korzyści. Jeśli działamy szczerze, bez jakiejś osobistej wygody, korzyści – wtedy węzełek nie zawiązuje się, wtedy odzyskujecie pełną wolę. W innej sytuacji – czy to vikarmiczny, czy karmiczny węzełek zawiązujecie. „A skrucha...” Skrucha oznacza zmianę świadomości. Jeśli popełniliśmy jakiś „występek” – niegodny i myślimy „Tak, dokonałem niegodnego czynu, należało postąpić tak i tak...”. Jeśli prawidłowo wyciągamy wnioski z tej sytuacji, to vikarmiczna reakcja zanika.

Przygotował: lukaszczechoszukasz

Nadesłano do „Wolnych Mediów”